

Jak w filmach o seryjnych mordercach

27 października 2024

Po siedmiu miesiącach aresztu na wolność wyszła Urszula Dubejko, była urzędniczka Departamentu Funduszu Sprawiedliwości w Ministerstwie Sprawiedliwości. W wywiadzie udzielonym Radiu Maryja podzieliła się swoimi trudnymi doświadczeniami z okresu zatrzymania i pobytu w areszcie.

[]

Dubejko opisała dramatyczne okoliczności swojego zatrzymania przez ABW, które miało miejsce o godzinie 6:00 rano. Kilkudziesięciu funkcjonariuszy wtargnęło do jej domu, grożąc wyważeniem drzwi. Została zakuta w kajdanki na oczach własnego syna. „To po pierwsze traumatyczne dla nas dwojga, po drugie – zupełnie niepotrzebne, dlatego że nie wykazywałam żadnej agresji. Wreszcie cały pierwszy etap, gdzie byłam traktowana w taki sposób, że czułam się bardzo upokorzona i bardzo przestraszona. Dochodziło do takich sytuacji, które były dla mnie szczególnie trudne, gdy korzystałam z toalety czy prysznicza obserwowana przez mężczyzn-funkcjonariuszy. Niektórzy nazywają to torturą, dla mnie w tamtym momencie było to wielkie upokorzenie” – powiedziała Dubejko. Jej kontakt z bliskimi był znacząco ograniczony, a rozmowy telefoniczne były zabronione do końca pobytu. Mogła opuszczać celę wyłącznie w towarzystwie funkcjonariuszy i tylko wtedy, gdy korytarz był pusty.

W swoich wypowiedziach Dubejko mocno podkreślała rolę wiary w przetrwaniu tego trudnego okresu. „Muszę powiedzieć, że to była trochę taka Droga Krzyżowa. Jak byłam w areszcie i rozważałam sobie Tajemnice Bolesne czy samą Drogę Krzyżową, to dzięki wierze, dzięki skupieniu się na cierpieniu Pana Jezusa łatwiej było mi dołożyć moją kropelkę cierpienia, gdzie

tajemnica związana z biczowaniem, z cierniem ukoronowaniem to też symbol upokorzenia, linczu. Mogłam dzielić, oczywiście w bardzo małym stopniu, cierpienie Chrystusa. Muszę powiedzieć, że dla mnie sam pobyt w areszcie to była przemiana duchowa. Gdyby nie Matka Przenajświętsza, gdyby nie to, że mogłam się zwrócić do Jezusa, nie wyobrażam sobie przetrwania tego czasu – zwłaszcza że byłam cały czas w pełnej izolacji” – wspomina.

„Czułam się czasami jak śmieć. To jest silniejsze, jak człowiek jest tak traktowany, to tak zaczyna się czuć. Nie miałam wiele widzeń z rodziną, co było bardzo trudne, także ze względu na nastoletniego syna – można powiedzieć, że jest w spektrum. Ta sytuacja była jeszcze cięższa dla niego. Nawet przychodząc na widzenia ze mną, przez 7 miesięcy widziałam się z nim cztery razy po godzinie, mąż był oczywiście z nim. Widziałam się z synem przez szybkę, jak w filmach o seryjnych mordercach” – to inna z relacji urzędniczki, której jeszcze nic nie udowodniono, a przez siedem miesięcy była „tymczasowo” aresztowana.

Wraz z Urszulą Dubejko na wolność wyszli również ks. Michał Olszewski oraz Karolina Kucharska, również była urzędniczka Ministerstwa Sprawiedliwości.

Pod koniec marca 2024 r. ks. Michała Olszewskiego – prezesa fundacji Profeto, która otrzymała z Funduszu Sprawiedliwości kilkadziesiąt milionów złotych – zatrzymali funkcjonariusze ABW. Oprócz niego zatrzymali też dwie urzędniczki Ministerstwa Sprawiedliwości, w tym Dubejko.

Zarzuty prokuratorów dotyczą m.in. wypłaty z Funduszu Sprawiedliwości ponad 66 mln zł dla Profeto, która – w ocenie prokuratorów – nie spełniała wymagań formalnych i merytorycznych, by otrzymać te pieniądze. Urzędnicy, którzy decydowali o przyznaniu tych środków – jak podawała Prokuratura Krajowa – mieli działać wspólnie i w porozumieniu z prezesem fundacji. Prokuratura Krajowa podejrzewa całą trójkę m.in. o przywłaszczenie powierzonego mienia. Podejrzani

nie przyznali się do winy.

Autorstwo: KM

Na podstawie: RadioMaryja.pl

Źródło: NCzas.info